

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/edward-gierek/68409,Petycyjna-histeria.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Petycyjna histeria

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: JAROSŁAW NEJA 23.05.2020

W styczniu 1979 r. biskup katowicki Herbert Bednorz wystosował list do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. W imieniu swoich diecezjan prosił o zgodę na możliwość zorganizowania w ramach zapowiadanej na lato pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny spotkania z papieżem w Piekarach Śląskich.

Komunistyczny upór

W marcu 1979 r. okazało się jednak, że władze państwowe są przeciwne umieszczeniu tej duchowej stolicy Górnego Śląska, słynącej nie tylko w regionie z Sanktuarium z cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej w programie pielgrzymki papieskiej. Wizyta w województwie katowickim, najbardziej upartyjnionym regionie kraju, przedstawianym w propagandzie jako miejsce pracy i życia najliczniejszej w PRL reprezentacji klasy robotniczej, była dla nich nie do pomyślenia. Nie pomogły więc starania biskupa Bednorza ani petycje do najwyższych władz pisane przez wiernych. Na zmianę decyzji nie wpłynęła również podjęta przez Kazimierza Świtonina, założyciela Wolnych Związków Zawodowych, głódówka w piekarskiej Bazylice NMP (17-27 maja 1979 r.). I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudzień postanowił wręcz wykazać, że społeczeństwo Górnego Śląska i Zagłębia wizycie papieża jest przeciwne.



Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. Wizyta w Oświęcimiu 7 czerwca 1979 r. Wierni na mszy świętej odprawianej na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau w Brzezince. Na pierwszym planie przedstawiciele władz PRL w garniturach (rozpoznany, pośrodku: minister-kierownik Urzędu ds. Wyznań Kazimierz Kąkol). Fot. z zasobu IPN

Wizyta w województwie katowickim, najbardziej upartyjnionym regionie kraju, przedstawianym w propagandzie jako miejsce pracy i życia najliczniejszej w PRL reprezentacji klasy robotniczej, była dla komunistów nie do pomyślenia. Nie pomogły więc starania biskupa Bednorza ani petycje do najwyższych władz pisane przez wiernych.

„Głos ludu”

Posłużyła do tego zakrojona na szeroką skalę akcja petycyjna. Miała to być „spontaniczna” odpowiedź społeczeństwa województwa katowickiego na stanowisko zajęte przez bpa Bednorza w sprawie programu papieskiej pielgrzymki.

„Stanowisko to – czytamy w jednym z partyjnych dokumentów – napotyka na zdecydowany sprzeciw ze strony przytłaczającej większości mieszkańców województwa. Wyrazem tego są coraz liczniejsze listy i telegramy wysyłane do władz kościelnych, w których wyrażone jest oburzenie w sprawie tolerowania dezintegrującej społeczeństwo i zakłócającej spójność publicznej działalności niewielkiej części kleru w diecezji katowickiej”.

Warto zaznaczyć, że w cytowanym dokumencie dodawano zaraz, że

„instancje i organizacje partyjne realizują konsekwentnie swoje plany pracy wewnątrzpartyjnej. Rozmowami objęto już ponad 80 proc. stanu liczebnego wojewódzkiej instancji partyjnej i kilkanaście tysięcy bezpartyjnych pracowników dozoru technicznego, aktywistów związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, kobiecych i samorządowych. Rozmowy, zebrania partyjne i lektoraty dobrze spełniają swój cel umocnienia wewnętrznej zwartości szeregów partyjnych, wzbogacania argumentacji politycznej do pracy z bezpartyjnymi”.

Właśnie odpowiednia argumentacja była szczególnie przydatna do realizacji akcji na rzecz niedopuszczenia do spotkania papieża z wiernymi w Piekarach. Organizowano ją według zasady, że skoro księża i wierni wysyłają do centralnych władz partyjnych i państwowych listy i telegramy z prośbą o zezwolenie na przyjazd Ojca Świętego na Śląsk, to należy wykazać, że są to działania podejmowane przez zdecydowaną mniejszość tutejszego społeczeństwa. Uruchomiono więc potężną „spontaniczną” kampanię, która polegała na wysyłaniu przez całe załogi i poszczególne osoby listów i telegramów do KC PZPR, ale przede wszystkim do katowickiej kurii, ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego i Episkopatu Polski. Przodowali w tym oczywiście partyjni aktywiści.

„Wyrazem postawy aktywu - czytamy w jednej z informacji katowickiego KW PZPR - są listy i telegramy kierowane do władz kościelnych, w których wyrażane jest oburzenie na wykorzystywanie zbliżającej się wizyty do rozgrywek politycznych, tolerowanie działalności dezintegrującej społeczeństwo, zakłócającej spokój publiczny. Z terenu Jastrzębia wysłano 2 694 listy indywidualne i grupowe oraz 360 telegramów, z Bytomia 234 telegramy indywidualne, z Mysłowic 200 listów i telegramów, z Mikołowa 376 listów”.

W tego typu dokumentach protestowano najczęściej przeciwko, jak to określano próbom „ingerencji kleru w ustalony program i trasę wizyty papieża w Polsce”.



Fotografia wykonana prawdopodobnie w styczniu 1981 r. podczas delegacji działaczy NSZZ "Solidarność" do Watykanu na spotkanie z papieżem Janem Pawłem II. Przywitanie Ojca Świętego z Kazimierzem Świtoniem (założycielem Wolnych Związków Zawodowych). W tle zdjęcia Alojzy Pietrzyk (członek NSZZ "Solidarność"). Fot. z

zasobu IPN (dar NSZZ

"Solidarność" Zarząd Regionu w
Częstochowie)

Uruchomiono potężną „spontaniczną” kampanię, która polegała na wysyłaniu przez całe załogi i poszczególne osoby listów i telegramów do KC PZPR, ale przede wszystkim do katowickiej kurii, ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego i Episkopatu Polski. Przodowali w tym oczywiście partyjni aktywiści.

„Oburzeni” głodówką Świtonia

W znacznej części dokumentów piętnowano piekarską głodówkę. Pomimo, że była to indywidualna inicjatywa Świtonia, traktowano ją jako protest zainspirowany, kierowany i wspomagany przez katowicką kurię. Autorzy tych dokumentów ze „swoistą troską” podkreślali m.in.,

„że wizyta papieża winna przebiegać w atmosferze jedności Polaków i nie należy dopuszczać do przypadków prowokacji i wykorzystywania miejsc kultu religijnego niezgodnie z ich przeznaczeniem”.



Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. Wizyta w Częstochowie w dniach 4-6 czerwca 1979 r. Ojciec Święty w otoczeniu duchownych pozdrawia wiernych zgromadzonych na błoniach jasnogórskich z podium ołtarza papieskiego na wałach klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze. Fot. z zasobu IPN



Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. Wizyta w Oświęcimiu 7 czerwca 1979 r. Wierni na mszy świętej odprawianej na terenie byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau w Brzezince. Za byłymi więźniami obozu - duchowni, wśród nich arcybiskup Joseph Ratzinger i biskup Francis

W jednym z partyjnych sprawozdań informowano, że

„z Tarnowskich Gór wysłano kilkaset telegramów, ich ilość byłaby większa, lecz techniczne możliwości poczty na to nie pozwalają”.

Rzeczywiście, liczba przesyłek była tak duża, że poczta miała trudności z ich „przerobieniem” i dostarczaniem na czas adresatom. W jednym z zachowanych dokumentów bezpieki czytamy m.in.:

„...w ostatnich dniach poczta otrzymuje bardzo dużą ilość telegramów kierowanych do księdza w Piekarach Śląskich z prośbą o usunięcie człowieka, który znajduje się w kościele i w ten sposób znieważa święte miejsce. Większość tych telegramów jest raczej pozytywna, a ich ilość jest bardzo duża, to jest – w ciągu jednego dnia około 700 lub 800 sztuk. Jest to bardzo uciążliwe dla poczty, gdyż muszą dodatkowo angażować pracowników do ekspediowania tych telegramów”.

Rozpętana przez władze akcja petycyjna miała społecznie uwiarygodnić decyzję „najwyższych czynników” w sprawie odmowy przyjazdu Jana Pawła II do Piekar. Działania te nie mogły jednak powstrzymać spontanicznego poruszenia, ale i swoistej duchowej odnowy, odrodzenia jakie w dniach papieskiej pielgrzymki dokonywało się w polskim społeczeństwie.

Część osób zaangażowanych w akcję petycyjną dostrzegła jednak absurd całego przedsięwzięcia:

„czy potrzebne jest aż tyle przeciwdziałań – pytano – z powodu jednego nieodpowiedzialnego człowieka”

i dalej

„dlaczego dotychczas brak jest jakiegokolwiek informacji na temat wydarzenia w Piekarach”.

Okazywało się więc, że protestowano przeciwko czemuś, co oficjalnie nie miało miejsca, bo nie mówiły o tym krajowe media. Ten paradoks dostrzegali członkowie partii oraz bezpartyjni, pytali więc: „dlaczego mamy protestować skoro środki masowego przekazu nie podały oficjalnie do wiadomości prób zmiany trasy” oraz „po co ta cała akcja skoro jasno zdecydowano, że papieża w Piekarach nie będzie”? Okazywało się też, że część listów była zwyczajnie sfałszowana. Jastrzębscy i wodzisławscy księża po sprawdzeniu autentyczności listów adresowanych do Episkopatu Polski doszli do wniosku, że rzekomi nadawcy ich nie pisali.



Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. Wizyta w Krakowie 10 czerwca 1979 r. Pielgrzymi na krakowskich Błoniach w trakcie mszy świętej celebrowanej przez Ojca Świętego na zakończenie jego pielgrzymki do Ojczyzny. W centrum flaga biało-czerwona z napisem:

"WIARA/NIEPODLEGŁOŚĆ". Fot. z

Rozpętana przez władze akcja petycyjna miała oczywiście przede wszystkim społecznie uwiarygodnić decyzję „najwyższych czynników” w sprawie odmowy przyjazdu Jana Pawła II do Piekar. Działania te nie mogły jednak powstrzymać spontanicznego poruszenia, ale i swoistej duchowej odnowy, odrodzenia jakie w dniach papieskiej pielgrzymki dokonywało się w polskim społeczeństwie. Cóż z tego, że papież nie mógł przyjechać na Górny Śląsk, skoro Ślązacy rzeczywiście pojechali do niego. Jak oszacowano w katowickim KW PZPR 6 czerwca do Częstochowy wyjechało około 40 tys. pielgrzymów, dzień później do Oświęcimia 30 tys., a 10 czerwca do Krakowa przybyło około 30 tys. pątników z województwa katowickiego. Ruszyli do najbliższych dla nich miejsc znajdujących się w ościennych województwach, w których Jan Paweł II miał m.in. przebywać podczas swojej pierwszej podróży do Polski.

COFNIJ SIĘ